

O jak Ogórek Olaf

Poznajcie Olafa – opiekuńczego ogórka, który miał w zwyczaju opowiadać swoim dzieciom ciekawe historie. Młode ogóreczki poprzez opowieści Olafa poznawały świat, odczuwając przy tym ogrom emocji.

Oliwia zawsze słuchała z otwartą buzią. Ofelia zwykle opłakiwała wydarzenia. W opowieściach z dreszczykiem lubował się Olgierd. Z kolei Oskar skrzętnie notował wszystkie ogórkowe ciekawostki.

Ogórek Olaf postanowił w końcu przytoczyć swoim dzieciom historię ich ogórkowej rodziny.

Jak codziennie po obiedzie ogórkowe maleństwa obsiadły Olafa. Ten rozpoczął swoją opowieść, wskazując im na obraz ich dziadka Oktawiusza. W dużej ramie jawił się wizerunek postawnego ogórka w zielonym garniturze, czapce i sandałach.

– Przybyliśmy zza mórz i oceanów – rozpoczął Olaf – Dziadek Oktawiusz mieszkał w dalekim kraju. Ale był tak odważny i tak otwarty na świat, że postanowił opłynąć go dookoła statkiem!

– Dziadek opłynął cały świat? Ojejku! – zachwycił się odważny Olgierd.

– A jak to się stało, że dotarł na naszą grządkę? – zapytał notujący opowieść Oskar

– Już tłumaczę – kontynuował Olaf – Dziadek Oktawiusz bardzo chciał znaleźć to wyjątkowe miejsce, w którym mógłby zamieszkać na stałe. Lubił przygody. Podróżował do krajów, w których mieszkaly słonie, a drzewa były tak wysokie, że prawie sięgały nieba. Był też w miejscach, gdzie ciągle padał deszcz, nawet przez pół roku. Było tam jednak albo za zimno, albo za ciepło. W pewnym momencie dziadek był już trochę zmęczony ciągłym przemieszczaniem się. Pewnego razu pojawił się na straganie w naszym mieście i poznał babcię Oktawię.

– Ach! Cóż za piękna ogórkowa dama! – westchnął dziadek Oktawiusz, kiedy ujrzał ją po raz pierwszy.

– Była ładna? – dopytywała Oliwia, która uważnie słuchała Olafowej opowieści.

– Tak, olśniewająca – potwierdził tę oczywistość Olaf.

– Horroru nie będzie... – westchnął znudzony Olgierd.

– Zakochany Oktawiusz poinformował ogórkowych rodziców o swej odważnej decyzji. W liście do nich napisał: „Na zawsze już zostaję tutaj, by ogórkowe życie toczyć przy Oktawii.” Rodzice oczywiście ucieszyli się z jego odpowiedzialnej postawy.

– Och, Ofelio, nie opłakuj tej opowieści. Kończy się optymistycznie... – przerwał Olaf, spoglądając na zapłakaną twarz córeczki. Po czym mówił dalej:

– Wasi dziadkowie osiedlili się tutaj na grządce i sprawili, że wszystkie dzieci pokochały ogórki!

– Kiedy będę duży, też chciałbym podróżować tak, jak dziadek Oktawiusz! – powiedział mały ogóreczek Olgierd, po czym zasnął, zmęczony nadmiarem wrażeń. Tata Ogórek Olaf ucałował swoje dzieci na dobranoc, po czym wszystkie poszły grzecznie spać. Śniły o różnych zdarzeniach, które miały miejsce na grządce. Jakich? O tym dowiecie się w kolejnej opowieści...

